

Nowe Jaskulana - czyli o „kolorowym ptaku Łodzi”

W Teatrze Nowym rozpoczęły się Nowe Jaskulana. Wspomnieniowy minifestiwal poświęcony Zdzisławowi Jaskule otworzył happening - z okien Nowego poleciały balony. Aktorzy i przyjaciele zmarłego w październiku poety, reżysera i tłumacza przeszli do placu Wolności. W czerwonych beretach, z transparentami - cytatami z wierszy Jaskuły - i hasłem „Żyjesz w mieście rewolucji”, którego były dyrektorem Nowego był współautorem.

IZABELLA ADAMCZEWSKA

- Byliśmy ogromnie poruszeni przedwczesnym odejściem naszego dyrektora. Chcieliśmy uczcić Zdzisława Jaskułę, poetę, człowieka teatru i aktywistę, ale bez patosu, który z gruntu był mu obcy - wyjaśnia Agnieszka Cytacka z działu marketingu Teatru Nowego.

Nazwa minifestiwalu nawiązuje do „zastępczych juwenaliów”, które Jaskuła organizował, gdy studenckie święto zostało zabronione przez władze PRL-u. Pierwsze Jaskulana odbyły się w 1972 roku, w Klubie na Piętrze na ul. Jaracza. Później przeniosły się na ul. Piotrkowską, do Siódmek. W programie był pochód Piotrkowską, odśpiewanie „Jaskuła blu-

es” i konkurs na „wiersz ku czci”. Walory artystyczne oceniała dr Urszula Aszyk, ale jednoosobową kapitułę tworzył Zdzisław Jaskuła. To on decydował, kto zasłużył na „Złote Gniazdo”. W poetyckich zmaganiach regularnie brała udział Lucyna Skompska, wygrywając je raz - lirykiem „Le paysage de Zdzisław Jaskuła”, opartym na pełnym emfazy wyliczeniu: „O Jaskuło, drogocenna szatulo! / o włosach ze sporyszu i ryżu / o karku z wyschniętego źródła / (...) o członku... najrozmaitszych stowarzyszeń i monopoli”. W felietonie z cyklu „Widziane ze Wschodniej” Jaskuła zaliczył utwór do „perł liryki polskiej”. Cytowany fragment zakończył na „o członku...”, puentując: „Tu jednak skromnie urwę, bo felieton, jak to felieton, też ma swój rozmiar”.

- Lata były okropne, ale wspaniale umieliśmy się bawić. Na pierwszym roku powołaliśmy ze Zdzisławem fikcyjnego poetę. W kanciapie na Matejki napisaliśmy mu kilkanaście wierszy, pod Brylla, Szymborską, Różewicza. Paweł Nowicki zgodził się odegrać tę rolę. W klubie Balbina na Lumumbowie odbył się wieczór autorski. Aspirujący do roli krytyków literackich studenci V roku się wsluchiwali, a my z tyłu umieraliśmy ze śmiechu - opowiadała Skompska w trakcie poświęconego Jaskule spotkania z cyklu Mała Literacka. Oprócz Skom-

pskiej o Jaskule opowiadali prof. Jerzy Jarniewicz i Krzysztof Siwczyk.

Punktem wyjścia do rozmowy o Jaskule jako poecie było nowe wydanie „Maszyny do pisania” i felietonów „Widziane ze Wschodniej” (oficyjna Od Do). - W prasie debiutowaliśmy jednocześnie, on w „Poezji”, ja w „Twórczości”. Oboje jako poeci liryczni. Zdzisław szybko zaczął z tych wierszy żartować. Parodiował je, recytował z nadmierną emfazą - opowiadała Skompska. - Ta prześmiewcza poza była sygnałem, że rola poety lirycznego Jaskule nie wystarcza, chce się odciąć od tego etapu. Ale kiedy po latach pomagał mi zredagować tom wierszy i wyznałam, że chcę te liryczne wyrzucić, namówił mnie, że bym z nich nie zrezygnowała. Powiedział, że wstydzimy się tych wierszy, ciężą nam, ale przecież to też jesteśmy my, nie powinniśmy się ich wyrzekać. Zdzisław uważał, że nie można uciekać od siebie.

Twórczość poetycką Jaskuły zalicza się do nurtu Nowej Fali. - A przecież Zdzisław pisał wiersze żarliwe. Zagajewski, Kornhauser, Krynicky czy Barańczak, którego Jaskuła nazywał wersyfikatorem, byli chłodni - oceniała Skompska.

Jarniewicz: - Nowofalowcy bywali śmiertelnie serio, zdarzały się biskupie głosy. A w „Maszynie do pisania” nie ma wiersza bez humo-

ru. Siwczyk podkreślił, że Jaskuła nie zamykał się na nowe pokolenia poetyckie. - Nasłuchiwał nowych języków, poważnie potraktował debiutantów lat 90. - mówił. - Sam miał kilka lirycznych masek, kilka wcieleń. Przemieszczał się przez różne poetyki i nie bał się lirycznych potknięć. Walczył o pojedynczość, zwłaszcza gdy stawał się poetą wspólnotowym. Był poetą ciąglej inauguracji, obsadzającym się nieustannie w pozycji zapowiadającego się.

Jarniewicz przypomniał, że wraz z Markiem Millerem i Andrzejem Barbaryko Jaskuła wydawał w latach 90. pismo „Bestseller”, które padło po dziesięciu numerach. W czasach masowego powstawania partii kanapowych wymyślili PPPRP: Polską Partię Pierwszych Piór RP. W planach było również międzynarodowe pismo poetyckie, „Poesis”. - Wybraliśmy nawet radę redakcyjną. Zdzisław miał być naczelnym, Sława [Lisiecka, żona Jaskuły - red.] zastępcą, ja redaktorem do spraw kontaktów międzynarodowych, bo raz byłem w Anglii. Mieliśmy koncepcje sześciu numerów. Niestety, ta idea zastąpiona została przez kolejny genialny pomysł - opowiadał Jarniewicz.

Pierwszego dnia publiczność wysłuchała też kilku utworów ze spektaklu „Chcę do nieba. Lenin-

grad Łódź”, który powstał w ramach Sceny Inicjatyw Aktorskich. - Żeby zachęcić Zdzisława do zrealizowania tego przedstawienia, podstępem zaciągnęliśmy go z Leną [Ledoff, autorką aranżacji muzycznych - red.] do domu. Za przyjętą służyły tatar i wódka. Po wysłuchaniu utworu, od którego zaczęliśmy koncert, Zdzisław powiedział: „robimy!” - wspominał Przemysław Dąbrowski.

W sobotę o teatralnej działalności Jaskuły opowie prof. Anna Kuliowska-Korzeniewska (godz. 15, Mała Sala, ul. Zachodnia 93). W niedzielę o godz. 12 w podwórku przy ul. Wschodniej 49 rozpocznie się „Koncert dla ziomali ze Wschodniej”. Wystąpią Piotr Bikont, Jacek Bieleński oraz aktorzy Teatru Nowego. Wstęp wolny.

W trakcie Nowych Jaskulanów przypomniane są najważniejsze spektakle, które powstały w trakcie pięcioletniej kadencji Jaskuły. W sobotę o godz. 17 - „Spowiedź masochisty” w reż. Grega Schwalbego, o godz. 19 - „Ziemia obiecana” Remigiusza Brzyka (laureatka tegorocznej Energii Kultury). W niedzielę o godz. 17 można zobaczyć wyreżyserowaną przez Jaskułę „Pippi Langstrump”, o godz. 19.15 - „Vatzlava” w reż. Michała Kmiecika. Karnet jednodniowy kosztuje 30 zł, bilet na spektakl - 25 zł. ●